

HISTORYCZNA SPOSOBNOŚĆ

PO WIZYCIE OJCA ŚWIĘTEGO W HISZPANII

„Piękno jest wielką potrzebą człowieka”. Któż nie przyzna, że stwierdzenie to odnosi się do niego? Streszcza się w nim to wszystko, ze względu na co poruszamy się, pracujemy i kochamy. Z tym stwierdzeniem Benedykt XVI stanął przed nami, pokazując swoją pasję do realnego człowieka, który kocha rozum i wolność, który pragnie szczęścia i dąży do piękna.

Ojciec Święty czyni to w konkretny sposób, wskazując na piękne miejsce: na Sagradę Familię w Barcelonie, dzieło, które zdumiewa i fascynuje miliony osób. Któż, wchodząc do tej świątyni, choćby przez chwilę nie poczuł się zraniony jej pięknem? Gaudi, jej genialny architekt, „otwierając (...) swego ducha na Boga, był w stanie stworzyć w tym mieście przestrzeń piękna, wiary i nadziei, która prowadzi człowieka na spotkanie z Tym, który jest samą prawdą i pięknem”. Na dodatek „piękno jest również objawieniem Boga, gdyż – tak jak On – piękne dzieło jest czystą bezinteresownością, zaprasza do wolności i wykorzenia egoizm”.

Niestety w naszym kraju Boga często postrzega się jako wroga rozumu i wolności. Kontrast między wiarą, nierzadko redukowaną do moralnych i społecznych norm, a nowoczesnością, która łatwo zdegradowana zostaje do antyklerykalizmu, w Hiszpanii był przeżywany w sposób tragiczny. Dlatego Benedykt XVI chciał ukazać nam Gaudiego jako przykład. On spełnił „jedno z najważniejszych zadań (...): przewyciężył rozdźwięk między świadomością ludzką a świadomością chrześcijańską, między istnieniem na tym świecie doczesnym a otwarciem na życie wieczne, między pięknem rzeczy a Bogiem jako Piękno”. W ten sposób zrozumiałe staje się zadanie, jakie powierzył nam Ojciec Święty, stwierdzając, że nasz kraj jest przykładem miejsca, w którym toczy się gra o możliwość ponownego spotkania się „wiary i laicyzmu”. Jak to się jednak dzieje?

Gaudi nie wykonał tego zadania, posługując się „słowami, ale za pomocą kamieni, linii, planów i szczytów”. Tutaj zaczyna się prawdziwy dialog z nowoczesnością, do którego Papież nas zaprasza, stając wobec pięknych dzieł, które zmuszają człowieka do zadawania pytań; które są „widzialnym znakiem niewidzialnego Boga”. Stanowisko ideologiczne natomiast, odwrotnie, za wyjątkiem przynależących do swojej grupy, pozostawia wszystkich obojętnymi. Nie rzuca wyzwania, nie zadaje żadnego pytania rozumowi, wolności drugiego. Dialog nie będzie możliwy, jeśli ludzie, którzy nas spotykają, nie będą mogli zobaczyć i dotknąć tego piękna w naszym człowieczeństwie oraz w naszych dziełach. Jest to dla wszystkich ważna wskazówka co do metody. Jest drogą prowadzącą do przewyciężenia dramatu rozdzielania wiary i rozumu, które jest złem naszych czasów.

Tak było od samego początku. Jezus stanął przed społeczeństwem, mając w sobie jakiś powab, który fascynował ludzi Jego czasów. W Nim znalazło swoje spełnienie żarliwe pragnienie piękna. „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami” (J 1, 14). To znaczy, że Rozum (*Logos*), który wyznaczył wszystkiemu należyte miejsce; Piękno, które objawia się w każdym pięknie; Dobro, które jaśnieje w najbardziej ludzkich gestach – stały się ciałem w człowieczeństwie Jezusa z Nazaretu, a dziś żyją w Kościele. To jest nowe człowieczeństwo, pociągające; człowieczeństwo, którego świat potrzebuje.

Dlatego Ojciec Święty zaprosił Kościół do tego, by „ukazywał sobą Chrystusa światu”. Wzywa nas do uczestniczenia w „głębokim pragnieniu istoty ludzkiej”, która „jest zawsze w drodze, szuka prawdy”, dążąc do „pełni własnego istnienia”. Te potrzeby i pragnienia nie są w chrześcijańskim doświadczeniu jakimś pominiętym etapem, albo takim, który trzeba pominąć. Na spotkanie człowiekowi poszukującemu prawdy może wyjść tylko ten, kto z radością rozpoznał ją w Chrystusie, który przytula nasze zbolełe człowieczeństwo. Jest to fascynujące zadanie, do którego potrzeba osób pragnących być bohaterami historii naszego kraju.

Listopad 2010

Komunia i Wyzwolenie

3933 caratteri
Traduzione di